



KAPLICA-ROTUNDA W AUGUSTÓWKU. FOT. Z 1932 R.

Augustówek

IGOR TRUSOW

Ludzie, którzy od niedawna mieszkają w Grodnie, być może się zastanawiają, dlaczego w nowej dzielnicy zaniemeńskiej części miasta stoi przepiękna katolicka kaplica-rotunda. Jeszcze dziwniej wygląda w tym miejscu – wśród bloków – budynek osiemnastowiecznej karczmy.

Jest też duża sadzawka, w której ludzie łowią sobie rybę. Pytań: co tu było wcześniej – najczęściej nie zadają. Wszystkie te zabytki mieszczą się przy ulicy Repina w Grodnie. Dwieście trzydzieści lat temu była tu podmiejska miejscowość – folwark i rezydencja pod nazwą Augustówek.

Ziemie królewskiego folwarku Augustówek od wielu wieków wchodziły w skład najpierw wielkopsiążących, a potem królewskich własności. Autorem projektu niewielkiej prywatnej podmiejskiej rezydencji królewskiej był utalentowany włoski architekt Józef Sakko (Juseppe Sacco), który przedtem zbudował przepiękny pałac w Szczorsach pod Nowogródkiem dla magnata Chreptowicza, dla Wołłowiczów zaś – okazały pałac w Świacku pod Grodnem. Został po Mozerze (Mözer) głównym architektem Horodnicy. Józef Sakko należał do kręgu zaufanych ludzi króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Naturalnie, że ta niewielka podmiejska rezydencja, jak i podobne w Stanisławowie i Poniemuniu stały się dla architekta bardzo ważnymi krokami w jego działalności artystycznej.

Budynek rezydencji znajdował się w głębi współczesnej ulicy Repina. To była niewielka parterowa kamienica, a w części środkowej – piętrowa. Zamiast dwóch okien bliżej centralnej części znajdowały się dwie nisze dla rzeźb. Ściany wewnętrzne były zbudowane przy pomocy techniki «pruskiego muru».

W jaki sposób nasz ostatni król wykorzystywał tę rezydencję, źródła historyczne raczej milczą, ale Stanisław August Poniatowski był znany z licznych historii miłosnych. Prawie pewnym jest, że przebywał w Augustówku prywatnie.

Po ostatnim rozbiórze Rzeczypospolitej cesarzowa Katarzyna II nadała Augustówek generałowi



RUINY REZYDENCJI W AUGUSTÓWKU PO POŻARZE. FOT. z 1915 R.



KARCZMA W AUGUSTÓWKU. FOT. z 1932 R.

hrabiemu Maurycemu de Łący za jego bohaterskie czyny podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Hrabia przeniósł się w okolice Grodna na stałe, a w roku 1819 złożył testament na rzecz swego krewnego Patryka O'Briena, którego adoptował oraz, za pozwoleniem cesarza Aleksandra I, połączył dwa nazwiska w jedno. Generał widocznie posiadał sporą wiedzę z zakresu prawa. Prawdopodobnie miał syna, który go niejednokrotnie zawiódł. Chcąc wydziedziczyć potomka, sprzedał fikcyjnie Augustówek swemu przyjacielowi hrabiemu Karolowi Medemowi, a

ten w roku 1820 «odsprzedał» majątek już prawnemu dziedzicowi Patrykowi O'Brien de Łący. Młody dziedzic bardzo szybko wszedł w miejscowy świat notabli.

Katolicką kaplicę w Augustówku rozpoczął budować w roku 1817 hrabia Maurycy de Łący, lecz skończył budowę w roku 1819 już hrabia Karol Medem dla wiecznego spoczynku generała hrabiego Maurycego de Łący i jego potomków. Kaplica-rotunda z sygnaturką i krzyżem na górze była zbudowana z «dzikiego» kamienia polnego. Na terenie obwodu grodzieńskiego istnieje tylko jeden wcześniej zbu-



WITKACY (PIERWSZY OD LEWEJ), ADZIA I MAURYCY O'BRIEN DE ŁĄCY W AUGUSTÓWKU, CZERWIEC 1939 R.

dowany w tej technice kościół – w Jabłoniewie pod Łuną. W ołtarzu głównym znajdował się obraz Matki Boskiej, a w bocznych – świętych Piotra i Pawła. Kaplica-rotunda należała do parafii franciszkańskiej w Grodnie. Została rozgrabiona w czasach sowieckich, a w końcu XX wieku odnowiona według projektu najbardziej doświadczonego w Grodnie w tego rodzaju pracach architekta – Stanisława Szejki, który zrobił do tego projektu kwerendę archiwalną.

Na samym początku drugiej połowy XIX wieku budynek rezydencji został dobudowany – na obu krańcach zbudowano jednoosiowe skrzydła, wysunięte ku przodowi ryzalitem, który jest dobrze widoczny na rysunku Napoleona Ordy. W latach 1912-1914 była podjęta próba naukowej konserwacji budynku. Projekt architekta Mariana Baechra przewidywał urządzenie na parterze pałacyku kilku dodatkowych pokoi, zamiast niedobudowanego z przyczyn nieznanych teatrzyku domowego.

Podczas I wojny światowej pałac spłonął wraz z zabytkowymi meblami. Uratować udało się tylko część malarstwa, srebra, część archiwum. Według Romana Aftanazego, niewielka część zbiorów została zrabowana przez Niemców. Dwa portrety olejne cesarzowej Katarzyny II pędzla Lampiego zostały przekazane w roku 1927 do Muzeum Historycznego w Grodnie. Prawdopodobnie po wkroczeniu Sowieców zostały sprzedane na Zachód w latach 1939-1941 przez firmę «Sojuzantikwariat», która w ten sposób pozyskiwała dewizy dla rządu sowieckiego. W tych samych czasach gdzieś się zawieruszył srebrny żyrandol na 12 świec.

Po I wojnie światowej O'Brien de Łący przesiedlił się do budynku byłej karczmy, która została zbudowana, według informacji podanej przez Romana Aftanazego, w roku 1794. Karczma dawała niezłe dochody właścicielom.

Po wojnie zachowały się dwie oficyny w parku: w jednej się znajdowały kuchnia i spiżarnia, w dru-

giej – pokój administracyjny i pokoje służby.

W roku 1921 Augustówek został podzielony na dwie części między braćmi. Jedną część wraz z pałacem otrzymał wówczas pułkownik Terencjusz O'Brien de Łący, druga część – z karczmą i kaplicą – została własnością młodszego brata Maurycego. Trzeciemu bratu Patrykowi przypadła siedziba w Hornicy.

Maurycy w latach 1929 – 1932 był prezydentem Grodna. Był osobą powszechnie lubianą i szanowaną, przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Związku Ziemiaków.

W historii Augustówka istnieje jeszcze jeden ciekawy wątek artystyczny. Przed samym rozpoczęciem II wojny światowej, w czerwcu 1939 roku, do majątku Augustówek przyjechał na odpoczynek niespodziewany gość – Stanisław Ignacy Witkiewicz «Witkacy» – kultowa postać międzywojennej Polski. Może i nie tak niespodziewany, bo Witkacy w Warszawie poznał urzędniczkę magistratu grodzieńskiego Irminę Bajer, a przez nią – żonę Terencjusza O'Brien de Łący – Nadzieję («Adzię») z domu Drucką, która była pisarką. Witkacy przyjechał nie tylko wypocząć, ale i zarobić. Prawie codziennie «podrzucano» go samochodem do Grodna, gdzie malował portrety grodzieńskiej cywilnej i wojskowej elity. Portret kosztował 50 złotych – niezłe jak na tamte czasy pieniądze.

Portrety Maurycego O'Brien de Łący, jego żony Ireny zostały skonfiskowane przez NKWD i trafiły do Moskwy w roku 1940, ale ten fakt nie jest udokumentowany, jak i wiele podobnych historii. Dzieje podmiejskiej rezydencji królewskiej Augustówek mają jeszcze wiele tajemnic oraz niejasności i wciąż czekają na nowych badaczy.